

## WŁODZIMIERZ CHĘTKO

ur. 1924; Włodzimierz Wołyński



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	historia Mietka, Urząd Bezpieczeństwa, życie w PRL-u

### Dowiedziałem się, że Mietek mieszka w Warszawie i jest architektem

„Jak będziesz się nazywał? No jak chcesz, ale jakiś pseudonim swój podaj.” - „Ja nie mam żadnego.” - „Twój pseudonim będzie –ja do dzisiaj pamiętam –"Jur"” - „Dobra, mogę być Jur". Podpisałem się, do widzenia, koniec. Tak że być może w jakiś aktach takie coś leży, ale ponieważ nigdy nic się ze mną dalej nie działo, to być może to gdzieś poszło na przemiał. Po wielu, wielu, wielu, wielu latach dowiaduję się, że Mietek mieszka w Warszawie i jest architektem. Bierze różne nagrody. Zacząłem pracować w Komitecie Urbanistyki i Architektury jako architekt. Jakiś czas minął, niedługo, ja się patrzę, rany boskie - Mietek łązi w tym biurze. On się do mnie nie przyznaje, to ja się do niego też nie będę przyznawał. Po jakimś czasie Mietek do mnie przychodzi, wykorzystując moment, że jestem sam. „Słuchaj, ja mam do ciebie prośbę. Wiesz o tym, że ja w tej chwili pracuję tutaj i mam kłopoty, bo mnie typuje KUA (Komitet Urbanistyki i Architektury) na zagraniczne wyjazdy, za każdym razem mnie obcinają, nie mam wyjazdu”- on do mnie - „Ty znasz bardzo dobrze Miecia Tomczaka?”- to był ówczesny sekretarz –POP, w KUA, a mój pierwszy kierownik pracowni architektonicznej, architekt - „Mógłbyś z Mieciem pogadać i zapytać czy on mógłby mi pomóc? Ja tu pracuję, dlaczego oni się do mnie czepiają? Trzeci raz odwalają mój wyjazd za granicę.” Mówię „No dobra, no dlaczego nie” Mówię: „Jak chcesz, mogę z Mieciem pogadać” Pogadałem z nim, powiedziałem mu co i jak. Mówię o tym Mietku. „To jest fajny chłopak, utracają go, niezły architekt, ma problemy, trzeci raz już go nie puszczają. Mógłbyś się dowiedzieć, co się dzieje?”- „No, wiesz, mam takiego pułkownika tam znajomego w Urzędzie Bezpieczeństwa. Ja spróbuję się dowiedzieć.” Nie minęło długo, 2 albo 3 dni. Jestem sam w pokoju, słyszę, że ktoś otwiera drzwi, ktoś wchodzi i ktoś mnie wali z tyłu w łeb. „O ty skurczybyku jeden!” –ten właśnie sekretarz - „To ty mnie opowiadasz takie bajki? Że to taki porządny chłopak? A to stary bandzior z okupacji! Z NSZ-u!”- mówi. „My mamy takiego nagradzać jakimś wyjazdem za granicę? To mamy swoich!” I mówi tak: „A oprócz tego to mogę ci tylko jedno powiedzieć. My o nim wszystko dobrze bardzo

wiedzieliśmy i wiemy. On znalazł się we Wrocławiu, nazwisko swoje zmienił, zaczął studiować pod innym nazwiskiem na uczelni. Zrobił inżyniera-architekta i dosłownie w ostatniej chwili, jak miał być już wręczany mu indeks na to jego sztuczne nazwisko, to zgłosił się do rektora, wyłożył kawę na ławę. [Rektor] wystawili wszystkie dokumenty na jego dawne, prawdziwe nazwisko. I on pod takim nazwiskiem figuruje i chciał niby wyjechać. Nawiasem mówiąc później został wypuszczony i pojechał. I tak się to wszystko razem skończyło. Po latach, coś mnie w łeb strzeliło, już byłem wdowcem, miałem czas. Myślę –a palicho, spróbuję tego Miecia jednak złapać. No i go złapałem. Kiedyś spotkaliśmy się w jego pracowni na Mokotowskiej. Przyniósł butelkę wina. Ani jedno słowo między nami w cztery oczy nie zostało nic powiedziane z tamtego okresu, że on na przykład mnie zawdzięcza, że go nie zwinęli, że uciekł. Nic, nawet jedno słowo nie padło. I później żadnego już kontaktu z nim nie miałem.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2009-11-09, Warszawa
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Daniel Zawiślak
<b>Redakcja</b>	Dagmara Spodar, Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"